

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórzcu

numer 4(74)/2010

ISSN 1689-6920

25 kwietnia 2010 r.



Choćbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną

Przypadająca 25 kwietnia Niedziela Dobrego Pasterza tworzy szczególną klamrę tych ostatnich tygodni, zdominowanych tragedią pod Smoleńskiem, która miała miejsce w wigilię niedzieli Bożego Miłosierdzia. Wydobicie teologicznych znaczeń tych świąt, w połączeniu z pełnym nadziei przesłaniem Wielkanocy, pomaga w poszukiwaniu sensów zdarzeń, których jesteśmy świadkami. Zmartwychwstały Chrystus, obdarzający świat swoim miłosierdziem, Dobry Pasterz, prowadzący swoje owce nawet najciemniejszymi dolinami, wyciągający do człowieka rękę w chwilach największego cierpienia i zwątpienia, Zwycięzca śmierci, obdarzający zbawieniem całą ludzkość. I nie chodzi tu bynajmniej o proste odpowiedzi i powtarzane zbyt często konwencjonalne zdania. Chodzi o żmudne i trudne szukanie drogi wśród pytań bez odpowiedzi, wśród niezrozumiałych faktów, wśród — jak mówił Angelo Sodano, parafrazując Jana Pawła II — „nieoścignionego dla rozumu ludzkiego pasma historii narodów”, którą tworzą i fakty tegoroczne i te przed lat siedemdziesiąt.

Oby wielokrotnie przywoływane w tych dniach słowa Polskiego Papieża stały się narodowym drogowskazem wśród tak częstego dziś chaosu i zagubienia współczesnego człowieka. **J.K.**

Do ciebie wołam, wieczna skała
Usłysz wołanie moje
Otwórz się źródłem: wodą białą
Usta napoję.

Do ciebie wołam, wieczny Panie,
Łaska niech mnie wysłucha,
Otwórz się słowem: zmiłowanie
Ukaż dla ducha.

Otwórzcie się, opoki Boże,
A z wiecznych prawd zasobu
Wiarę na sercu mym położę
I wyjdę z grobu.

Kazimierz Wierzyński



Chrystus Dobry Pasterz, mozaika w lunecie w tzw. mauzoleum Galii Placydii w Rawennie, po 425 r.

Gdybyśmy o Nich mieli zapomnieć, Ty Boże zapomnij o nas...

Pisząc *Zagórską listę katyńską* i *Historię Grobu Nieznanego Żołnierza*, nie przypuszczałem, że historia zatoczy tak tragiczny krąg. Zresztą to poczucie było i jest udziałem wszystkich Polaków. Jak zrozumieć tragedię smoleńską z 10 kwietnia bieżącego? Co chciał powiedzieć Bóg nam, Polakom? Znowu zginęli wybitni przedstawiciele narodu polskiego: Prezydent RP z Małżonką, parlamentarzyści, dowódcy wszystkich rodzajów broni, dostojnicy kościelni, osoby stojące na czele urzędów, przedstawiciele Rodzin Katyńskich i innych stowarzyszeń. Zginęli w trakcie wykonywania obowiązków służbowych. Nie dolecieli na miejsce uroczystości, ich samolot uległ katastrofie. Polska wstrzymała oddech — Ci, którzy mieli oddać honor pomordowanym przed 70 laty, oddali życie Ojczyźnie.

Światowy Dzień katyński, 13 kwietnia, zapisał się tragicznym powrotem Prezydentowej Marii Kaczyńskiej do Polski, Tysiące warszawiaków żegnało na trasie przejazdu Pierwszą Damę. Trzy dni wcześniej, w lesie katyńskim, miała oddać hołd swojemu stryjowi — por. Witoldowi Mackiewiczowi. Teraz spoczęła obok męża w Pałacu Prezydenckim. W tych tragicznych dniach żałoby narodowej, miliony Polaków oddało hołd ofiarom katastrofy smoleńskiej. We wszystkich kościołach odprawiono Msze Święte w ich intencji, a także ku czci ofiar mordu katyńskiego sprzed 70 lat. W całej Polsce dzwony niosły tę żałobną wieść, w Krakowie odezwał się Dzwon Zygmunta.

Również w Zagórzcu, w naszym kościele parafialnym w sobotę i w niedzielę modlono się w intencji ofiar katastrofy, a w poniedziałek zostały odprawione żałobne Msze Święte — przed południem

dla młodzieży, a wieczorem dla wszystkich mieszkańców naszej miejscowości.

Na zagórskim pamiątkowym Krzyżu Powstańczym jest data 1940, związana z Katyniem, i każdego roku, 3 maja i 11 listopada, zebrani na uroczystości modlimy się za pomordowanych. Od tego roku uczymy także tych, co zginęli 10 kwietnia 2010.

Nawiązując do artykułu o *Nieznanym Żołnierzu* należy przytoczyć słowa Ojca Świętego Jana Pawła II sprzed 30 laty: „Stoimy tutaj w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza. (...) Na ilu to miejscach ziemi oczystej padał żołnierz polski. Na ilu miejscach Europy przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej, bez Polski niepodległej na jej mapie?”. Tylko On w Domu Ojca wie, czy te słowa dotyczą też tych 96 przedstawicieli Polski, którzy zginęli 10 kwietnia w Smoleńsku. Nikt z nas nie przypuszczał, że w pięć lat po śmierci Jana Pawła II, dokładnie w kwietniu, w sobotę przed niedzielą Miłosierdzia Bożego, 96 Polaków krwią przypomni światu o katyńskiej zbrodni.

Warto przytoczyć też fragment homilii, którą miał wygłosić podczas Mszy Świętej polowej na cmentarzu wojennym w Katyniu śp. gen. ks. bp. Tadeusz Płoski: „Jan Paweł II podczas swojego ostatniego błogosławieństwa Urbi et orbi (w 2005) pobłogosławił przywieziony z Polski do Rzymu Krzyż Katyński... Dziękujemy Ojcu Świętemu za to co uczynił dla Golgoty Wschodu, dla jej pamięci, dla świadomości i tożsamości młodych pokoleń. Modlimy się żarliwie, aby i tam w Niebie, stał się orędownikiem Golgoty Wschodu tak, jak czynił to w czasie swojej posługi, tu na ziemi”.

Niezbadane są wyroki Opatrzności i nie nam sądzić, dlaczego zginęli ci, którzy udając się do Lasu Katyńskiego wypełniali swój patriotyczny i religijny obowiązek. Módlmy się, aby Bóg obdarzył nas mądrością, byśmy umieli odczytać to, co chce nam powiedzieć. Mamy nadzieję, że — podobnie jak wspomniany Ojciec Święty — orędownik Golgoty Wschodu — są już w Domu Ojca. Nam żyjącym przybędzie tablica z ich nazwiskami, umieszczona w krypcie katedry krakowskiej, gdzie spoczął prezydent Lech Kaczyński wraz z Małżonką.

Ofiary smoleńskiej katastrofy przekazują nam nakaz pamięci o poległych za Ojczyznę, bo jak pisał Artur Oppman w *Pacierzu za zmarłych* „Gdzie są ich groby, Polsko! Gdzie ich nie ma! Ty wiesz najlepiej — i Bóg wie w niebie!”

Jerzy Tarnawski

Polski Katyń 2010

Lecieli
aby hołd oddać zmarłym
i w ich szeregi wkroczyć
by świat poprzez tragedię
na Katyń otworzył oczy

Lecieli
aby Ci co za Polskę
bestialsko pomordowani
pozostali na zawsze
dla świata niezapomniani

Lecieli
by modlić się za zmarłych
co jarzmo niewoli nieśli
katyńską śmierć spotkali
i z nią lecąc odeszli.

ks. Paweł Kania

Nikt z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie...

Dalszy ciąg tego cytatu, pochodzącego z Listu św. Pawła do Rzymian, który przywołał ks. Arcybiskup Józef Michalik na zakończenie Mszy Świętej Pogrzebowej na placu Piłsudskiego 17 kwietnia brzmi: „...jeśli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana, jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu i śmierci należymy dla Pana”.

Bardzo trudno jest pisać o katastrofie pod Smoleńskiem, w której zginęło 96 osób, w tym ludzie doskonale znani z pierwszych stron gazet, z ekranów telewizyjnych, przedstawiciele najwyższych władz państwowych, dowódcy wojskowi, parlamentarzyści, duchowni... Trudno tym bardziej, że od trzech tygodni w zasadzie głównie o tym piszą wszystkie gazety, mówią media — i pewnie tak będzie jeszcze przez wiele dni, bo teraz będziemy roztrząsać przyczyny katastrofy, śledzić wyniki śledztwa... Dobrze, że od czasu do czasu starano się przedstawić ofiary tego tragicznego wydarzenia nie tylko jako polityków i urzędników, ale też jako ojców i matki, żony i mężów, synów i córki. Bo przecież w tym wymiarze jest to największa tragedia. Bynajmniej nie w ogólnonarodowym, choć na pewno wydarzeniem bez precedensu jest to, że w jednej katastrofie lotniczej zginęło dwóch prezydentów tego samego państwa — były (Prezydent RP na uchodźstwie) i urzędujący, głównodowodzący wszystkich rodzajów wojsk. Nie ma wątpliwości, że data 10 kwietnia 2010 pojawi się w podręcznikach do historii, i to nie tylko w Polsce. Przeżywalibyśmy tydzień żałobnej, ogólnonarodowej solidarności, obudzenia wrażliwości. Przeżycia wspólnotowe, zwłaszcza tak silne, mają na pewno jakąś siłę oczyszczającą. Gorzko powtarzaliśmy, że teraz świat na pewno będzie pamiętał słowo Katyń, zastanawialiśmy się, za ks. kardynałem Stanisławem Dziwiszem — co Bóg chciał naszemu narodowi, a może i innym narodom przez to powiedzieć. Dość szybko wracamy jednak do codzienności, i dobrze, że tak

Zagórzanin — twórca prezydenckiego sarkofagu

Warto podkreślić, że sarkofag, w którym w krypcie katedry krakowskiej spoczęła para prezydencka powstał w pracowni wywodzącego się z Zagórza rzeźbiarza Jana Siuty. Jak opowiadał artysta w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” (z piątku 16 kwietnia 2010), przedsięwzięcie było wyjątkowe nie tylko ze względu na prestiż. Granitowo-alabastrowy sarkofag, zaprojektowany przez Martę Witosławską składał się z 300 części, a układało go aż 30 fachowców.

się dzieje, bo jeśli mamy uczyć się z tego faktu patriotyzmu, to przecież nie takiego heroicznego. Ci, którzy zginęli w katastrofie też zapewne woleliby inaczej służyć swemu krajowi. Szukając analogii, można powiedzieć, że nie mamy dziś do czynienia z epoką romantyzmu (choć obserwowane w ostatnich dniach społeczne reakcje jakby temu przeczą), tylko pozytywizmu — z epoką pracy u podstaw, budowania społeczeństwa obywatelskiego, odpowiedzialności, współpracy, rzetelności, dążenia do prawdy, wzajemnego szacunku, budowania wspólnego dobra, altruizmu. A wszystko to dzieje się nie na wielkich uroczystościach, nie wśród łopotu flag, warkotu werbli, tylko w codziennej pracy, w codziennym otwarciu na drugiego człowieka, w codziennym otwarciu na głos Boga.

Co nam zatem zostanie z tych kwietniowych dni, tak jak można zapytać — co nam zostało w tych kwietniowych dni sprzed pięciu lat...?

Może faktycznie — taką nadzieję wyraził w homilii kardynał Angelo Sodano — „w Europie, jak też na całym świecie, umocnią się więzy przyjaźni i współpracy między ludźmi”. Warto na koniec zacytować słowa, którymi zamknął on swoje wystąpienie, mówiąc zarówno o ofiarach tegorocznej katastrofy, jak też o zamordowanych w Katyniu przed 70 laty Polakach: „Niech na ich grobach powiewa zawsze biało-czerwona flaga ojczyzny! A chwalebny krzyż Chrystusa na tych grobach niech przypomina nam zawsze o wierze tych, którzy nas poprzedzili w drodze do Domu Ojca. W ten sposób w duchu pocieszającej nas prawdy wiary o wspólnocie ze Świętymi, będziemy zawsze odczuwali, że są blisko nas”.

J.K.

Parlamentarzyści z Podkarpacia ofiary katastrofy pod Smoleńskiem

W tragicznym wypadku lotniczym 10 kwietnia zginęło także trzech parlamentarzystów związanych z naszym regionem: posłanka Grażyna Gęsicka, reprezentująca w Sejmie Podkarpacie, Leszek Deptuła, poseł PSL, samorządowiec, od 2002 do 2006 roku marszałek województwa podkarpackiego oraz — najbardziej zasłużony dla Podkarpacia, w tym także dla naszych stron — Stanisław Zajac — pochodzący z Jasła, prawnik, poseł na sejm trzech kadencji, senator RP, zawsze autentycznie zaangażowany w sprawę regionu, pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Co jeszcze powinniśmy wiedzieć o Katyniu?

Kraków, czwartek, 15 kwietnia 1943 roku. Codzienna, niemiecka gazeta, wydawana w języku polskim „Goniec Krakowski”, zwany „gadzinówką”, na pierwszej stronie donosi: „Odkryto masowe groby polskich oficerów. Smoleńsk świadkiem strasznej tragedii”.

Prowadzone od kilku lat przez władze polskie poszukiwania polskich oficerów nie dawały rezultatów. Od 1940 roku słuch o nich zaginął. Stalin proponował Polakom, by szukali ich na własną rękę, podkreślając, że Rosja jest wielka i trudno jest odnaleźć zabłąkanych.

Na podstawie doniesień i informacji mieszkańców wsi Gniazdów/Gniazdowo (Katyń), leżącej 15 kilometrów na północny wschód od Smoleńska, niemieckie władze wojskowe dokonywały poszukiwań na terenie zalesionego wzgórza, zwanego Kozią Górą i niespodziewanie natrafiły na wielkie cmentarzysko. Stało się to właśnie 13 kwietnia 1943 roku.

Cmentarzysko kryło straszliwą prawdę, starannie ukrytą w ziemi, pod korzeniami młodych drzew. Masowo rozstrzelani na rozkaz Stalina i jego zaufanych współpracowników, polscy oficerowie dosłownie i w przenośni zapadli się pod ziemię. Na ich ciałach zdążył wyrosnąć młody las.

O tragedii katyńskiej wiemy dziś stosunkowo dużo. Nie chciałabym powtarzać znanych już historycznych faktów, podawać cyfr dotyczących ofiar, rozwijać wątku zakłamania dziejów i wymazania z kart historii na wiele dziesiątków lat słowa Katyń. Moim zamiarem jest dorzucić garść informacji o ludziach, którzy byli kiedyś właścicielami dóbr katyńskich i zapewne w najczarniejszych snach nie przyszło im do głowy, że ich rodzinne włości spłyną krwią tysięcy polskich ofiar.

Jeszcze w początkach XX wieku katyńskie lasy i pola były w rękach szanowanego polskiego ziemianina Aleksandra Lednickiego, cenionego adwokata, społecznika i filantropa. Od 1906 roku zasiadał on w Dumie — parlamencie rosyjskim, broniąc w nim interesów polskich. Uważano go za podporę współrodaków z dużego obszaru Smoleńszczyzny i nie tylko z tej części Rosji. Do 1917 roku był prezesem Koła Polskiego w Moskwie, ale niestety początek władzy bolszewickiej nie pozostawiał złudzeń co do dalszego biegu historii. Aleksander Lednicki opuścił Rosję i wraz z rodziną przyjechał do Polski. Pozostawił ponad 1000-hektarowy majątek, nabyty w 1897 roku i lata wspólnie działalności społeczno-politycznej dla

dobrych rodaków. Czy przyszło mu do głowy, że na długie lata słowo Katyń zostanie wymazane z podręczników szkolnych i świadomości wielu?

Niemiecka „gadzinówka” zamieściła informację o Polaku, właścicielu dóbr katyńskich. Niemcy mieli w tym swój cel polityczny — udowodniali światu zdradziecki charakter i podłość władz rosyjskich, na których od 1941 roku opierali się Polacy jako na sojuszniku. Tym razem Niemcy podali do wiadomości prawdę, co zweryfikował po latach Andrzej Heydel, inżynier z Poznania, członek Poznańskiego Towarzystwa Ziemiańskiego, rodzinie związany z Lednickimi: syn Aleksandra Lednickiego — Waclaw był mężem jego ciotki.

Razem z kuzynką Marią Jaworowską, z domu Lednicką, odbył w 2002 roku pielgrzymkę do grobów i ziemi przodków, odwiedzając majątek Lednickich Katyń — Borek. Ich stary dwór istniał nadal... zaniebany, opuszczony, zamknięty na kłódkę. To w nim nocowali funkcjonariusze NKWD, którzy mordowali polskich oficerów. Tam też Niemcy ulokowali członków technicznej ekipy Polskiego Czerwonego Krzyża, która pracowała przy ekshumacji zwłok.

Wracając jeszcze do losów rodziny Lednickich. Waclaw Lednicki (syn Aleksandra) w latach dwudziestych XX wieku mieszkał w Poznaniu i współtworzył tamtejszy uniwersytet. Później prowadził na Uniwersytecie Jagiellońskim jedyną w Polsce katedrę literatury rosyjskiej, a będąc literaturoznawcą, wykładał jednocześnie w Brukseli slawistykę. Od 1940 roku był wykładowcą na uniwersytetach amerykańskich: Harvarda i w Berkeley. Po przejściu na emeryturę, na cztery lata przed śmiercią, w 1963 roku, wydał w Londynie pamiętniki, opisując w nich dzieje katyńskiego majątku.

Córka jego, Maria Lednicka Jaworowska, mieszka w Krakowie. O majątku w Katyniu dowiedziała się od ojca w latach sześćdziesiątych, przed jego śmiercią. Dopiero wówczas odważył się wyznać jej prawdę, w obawie o los, jaki może spotkać prawowitą dziedziczkę tej części smoleńskiej ziemi.

Lata dziewięćdziesiąte okazały się przełomem w odkrywaniu prawdy, tragicznej i okrutnej dla Polaków.

Dorota Seniuta

Bibliografia:

Sławomir Kmiciek, *Właścicielem Katynia był Polak*, „Gazeta Wrocławska” z dnia 10.04. 2010 r. (Dodatek specjalny)

Ojciec Joachim Badeni — niezwykły duszpasterz...

Ojciec Joachim Badeni, dominikanin, jedna z najbarwniejszych postaci polskiego Kościoła, zmarł 11 marca 2010 roku, w opinii świętości, w krakowskim klasztorze Dominikanów.

Za zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej, „za osiągnięcia w pracy naukowej oraz działalność duszpasterską w środowisku akademickim”, został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Kazimierz Badeni urodził się w 1912 roku w Brukseli. Był wnukiem Kazimierza Badeniego namiestnika Galicji i premiera Austro-Węgier w latach 1895–1897 i po nim otrzymał imię.

Ojciec, Ludwik, był austriackim dyplomata, a matka Alicja Ancarcrona pochodziła ze szwedzkiej arystokracji. Od roku 1916 zamieszkał wraz z matką w Busku koło Lwowa, gdzie rodzina Badenich posiadała rozległe dobra. Po przedwczesnej śmierci ojca, matka ponownie wyszła za mąż za arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga z Żywca i tam Kazimierz Badeni spędził młodzieńcze lata. W 1930 roku zdał egzamin dojrzałości w Gimnazjum Państwowym im. Mikołaja Kopernika w Żywcu, a w 1937 roku ukończył wydział prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Był jedynym spadkobiercą olbrzymiej fortuny Badenich, która „jak nieraz wspominał, ciążyła mu niczym kamień młyński u szyi. Nie miał aspiracji politycznych, nie pociągało go zarządzanie majątkiem, nie pasjonowała nauka (...). Wspominał, że w młodości wiódł żywot próżniaczy i rychło ze smutkiem odkrył, iż jego życiu nie przyświeca żadna idea. (...) Aż nagle zdarzyło się coś, czego nie zapomniał do końca życia. Pewnego czerwcowego dnia 1938 roku, wracając świtem do swego lwowskiego mieszkania i mijając na ulicy Jabłonowskich alabastrową figurę Matki Bożej z Lourdes, poczuł na ramieniu dotyk Maryi, która delikatnie i z macierzyńską troską kierowała go w stronę pobliskiego kościoła dominikanów”. Niedługo potem przeżył kolejną wizję. Ujrzał Chrystusa, majestatycznego młodzieńca o śniadej twarzy, o postawie i wyglądzie królewskiego syna.

Nadal prowadził życie „złotego młodzieńca”, ale równocześnie rozpoczął studiowanie pism teologicznych i mistycznych oraz rozważał wstąpienie do klasztoru. Tęsknił za innym życiem, ale nie umiał rozstać się z majątkiem. Powie później, że „wojna wyzwoliła go moralnie, bo choć stracił cały majątek, zyskał coś o wiele cenniejszego”.

Po wybuchu drugiej wojny światowej przedostał się do Rumunii, następnie przez Jugosławię i Grecję do Francji, gdzie wstąpił do 3. Kompanii Strzeleckiej, for-

mującego się we Francji Wojska Polskiego, z którą walczył pod Narwikiem. Po klęsce Francji, przez Maroko i Gibraltar dotarł do Anglii, gdzie początkowo służył w sztabie gen. Władysława Sikorskiego, a potem wstąpił do spadochronowej brygady cichociemnych.

W obozie w Szkocji zetknął się z dominikaninem, o. Innocentym Marią Bocheńskim. Pod wpływem tego spotkania wstąpił do nowicjatu w angielskiej prowincji dominikańskiej. Po pierwszych ślubach zakonnych, w sierpniu 1945 roku, przyjął imię Joachima — ojca Matki Bożej, do której od dzieciństwa miał głęboką cześć.

W 1947 roku powrócił do Polski, gdzie skończył studia teologiczne i przyjął święcenia kapłańskie. Był duszpasterzem akademickim w Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie, gdzie współtworzył razem z o. Tomaszem Pawłowskim słynną „Beczkę”. Był także duchowym opiekunem rodzącego się w Polsce Ruchu Odnowy w Duchu Świętym. Słynął z charyzmatu kojarzenia par małżeńskich, mówiono nawet: „Tylko Badeni dobrze cię ożeni”.

„Nigdy, jak się chwalił, sam nie napisał żadnego artykułu. »Jestem prorokiem mówiącym, nie zaś piszącym« — przekonywał. Kilkanaście książek, z których kilka stało się bestsellerami, podyktował i to dopiero po dziewięćdziesiątce (...), a wśród nich: *Sekrety mnichów, czyli sprawdzone przepisy na szczęśliwe życie, ... żywot wieczny. Amen. O tym, co nas czeka po śmierci, Kobieta, boska tajemnica*.

Ojciec Badeni miał jeszcze inny charyzmat, o którym niewiele osób wiedziało — dar uzdrawiania. „Każdemu potrzebującemu poświęcał około godziny. (...) Polegało to na tym, że skupiał swoją uwagę na chorym narządzie. Zanim rozpoczynał medytację, uprzedzał, że jego wpływ nie zawsze prowadzi do całkowitego uzdrowienia, zawsze jednak uspokaja, duchowo wycisza i pomaga nabrać psychicznych sił do walki z chorobą”. Było wiele przypadków całkowitego wyleczenia po spotkaniu z o. Badenim. Za pomoc udzielaną chorym nigdy nie wziął żadnej ofiary, uśmiechając się mówił: „Mam ściśle określoną taksę: za jedno spotkanie — jedna litania loretańska”.

Ostatnie słowa, które skierował do współbraci brzmiały: „Wszystko jest już uzgodnione: zaślubiny wieczorem z Chrystusem”, dopiero w nocy zorientowano się, że wiedział o swojej śmierci. W jednym z nekrologów napisano: „...cierpliwie uczył odróżniać mądrość od głupoty, dobro od zła, prawdę od pozorów”.

T.K.

Opracowano m.in. na podstawie artykułu Artura Sporniaka i Jana Strzałki, *Mieliśmy mistyka*, „Tygodnik Powszechny”, nr 12, 21 marca 2010, z którego pochodzą przytoczone cytaty.

Piąta rocznica śmierci Jana Pawła II

W tym roku rocznica śmierci Sługi Bożego Jana Pawła II — już piąta — przypadała w Wielki Piątek. W naszym parafialnym kościele o godzinie 17.00 odprawiliśmy wyjątkową Drogę Krzyżową, której rozważania poświęcone były życiu i nauczaniu Wielkiego Polaka. Natomiast tydzień później, 9 kwietnia, odbyły się uroczystości rocznicowe w Miejsko-Gminnym Domu Kultury. Po spektaklu, pod przewodnictwem ks. Dziekana Eugeniusza Dryniaka i pocztów sztandarowych, przedstawiciele władz Miasta i Gminy, młodzież, mieszkańcy Zagórza udali się pod pamiątkowy obelisk na placu kolejowym. Tam modliliśmy się o rychłą beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II i o życie zgodne z Jego nauką. Złożono wieńce i zapalono znicze.



FOT. Z. WRONA

Wrażeniami z tego spotkania chciała podzielić się z nami uczennica Gimnazjum Nr 1 w Zagórzu.



Obchody 5. rocznicy śmierci Jana Pawła II rozpoczęła uroczysta Msza Święta w kościele parafialnym w Nowym Zagórzu. Następnie społeczność Zagórza udała się do Domu Kultury na spektakl, poświęcony naszemu Papieżowi, a przygotowany przez grupę teatralną „Teza” Mieliśmy okazję przypomnieć sobie najważniejsze nauki głoszone przez Jana Pawła II. Mogliśmy skonfrontować wartości, według których żyjemy, z tymi, które głosił Ojciec Święty swemu pokoleniu. Miałam wrażenie, że Jego nauki nie straciły na sile i aktualności. Wciąż miałam w uszach słowa katechetów i nauczycieli „wielki papież, wielki człowiek, wielki współczesny autorytet”. Bicie mego serca przyspieszało, gdy po raz kolejny słyszałam słowa Jana Pawła II skierowane do nas, do młodych. Mam nadzieję, że nigdy nie zostaną one zapomniane i zawsze będą wskazówką życia dla każdego, kto błądzi, ale pyta i szuka prostych dróg do Boga i dru-



FOT. Z. WRONA

giego człowieka. Nasi koledzy, poprzez teatralną formę wypowiedzi, oddali hołd największemu Polakowi. Rozmowy z przyjaciółmi uświadomiły mi, że być może nie wszystko zdołaliśmy do końca z tego spektaklu zrozumieć, bo każdy czuje inaczej, każdy myśli inaczej, ale w kwestii potrzeby przypominania nam o moralności, miłości, wartości rodziny, bliskości, jesteśmy jednomyślni. Bardzo potrzebne są nam autorytety i proste odpowiedzi na trudne pytania w okresie dorastania i buntu. Grupa teatralna „Teza” udowodniła, że warto z wielu perspektyw popatrzeć na wielką mądrość słów Papieża, możemy w nich znaleźć odpowiedzi właściwie na większość, dręczących nas pytań. Ciekawy dobór repertuaru słowno-muzycznego, dobra gra młodych aktorów, nastrojowa scenografia, w zamierzony przez reżysera sposób zadziałały na serca, myśli i wyobraźnię widzów. Pomimo, iż pięć lat temu miałam tylko 10 lat i inaczej podchodziłam do tej, jakże wielkiej, straty, jaką odczuwało większość Polaków po śmierci Jana Pawła II, dziś rozumiem ból i pustkę im towarzyszącą. Zaliczam się do tego pokolenia i świadomie deklaram potrzebę przypominania nam nauki Papieża Jana Pawła II.

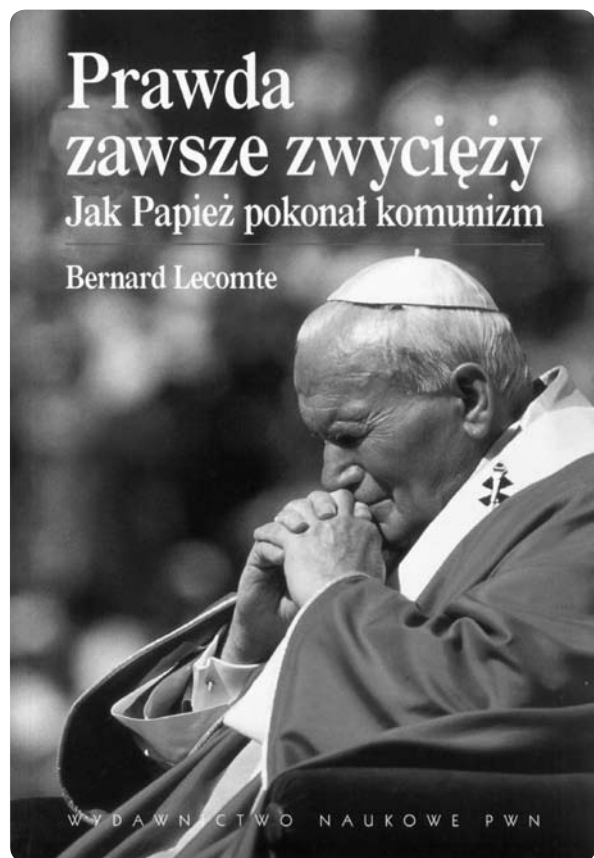
Dominika



FOT. Z. WRONA

Kącik ciekawej książki

Bernard Lecomte, *Prawda zawsze zwycięży. Jak Papież pokonał komunizm*, PWN, Warszawa 2005



Bernard Lecomte to francuski dziennikarz, redaktor naczelny „Le Figaro Magazine”. Głównym obszarem jego zainteresowań były wydarzenia w Europie Wschodniej w latach osiemdziesiątych XX wieku i kres komunizmu. Uważany jest za jednego z najwybitniejszych znawców pontyfikatu Papieża Jana Pawła II.

„Przypadek sprawił, że 16 października 1978 roku, w chwili wyniesienia Karola Wojtyły na tron świętego Piotra, byłem w Warszawie. Kilka minut potem przemierzałem Krakowskie Przedmieście, żeby »schwytać na gorąco« pierwsze reakcje przechodniów, jako reporter: w większości ludzie mi nie dowierzali, niektórzy sądzili, że jestem pijany, inni wybuchali płaczem lub krzyczeli z radości. Co za wspomnienie!

Od tego niesamowitego wieczoru bezustannie śledziłem wydarzenia w Polsce, a także działania polskiego Papieża, zwłaszcza zaś Jego pielgrzymki do Europy Wschodniej.

Miałem ogromne szczęście, mogąc tylko tym się zajmować w tym wyjątkowym okresie historycznym: podróżować, robić wywiady (...). Przez cały ten czas miałem możliwość zbierania informacji — oficjalnych i dysydenckich, ogłaszanych publicznie i niejawnych — na wschodzie i zachodzie Europy, co wtedy było niezwykle cenne. Jako że działania Papieża, mające na celu zwalczanie komunizmu, nie ograniczały

się, rzecz jasna, do kwestii polskich, mogłem zdobyć maksimum informacji oraz świadectw, nie tylko w Warszawie i w Rzymie, ale także w Pradze, Wilnie, Tiranie, Moskwie, Lwowie, Budapeszcie, Sofii, Lipsku, Rydze...”

W książce tej ukazany jest ogromny wpływ Papieża Jana Pawła II na losy państw i narodów w Europie Wschodniej. Najwięcej miejsca poświęca Autor oczywiście przemianom w Polsce, kolejnym pielgrzymkom Jana Pawła II do kraju. Wnikliwie przedstawia etapy obalania komunizmu w Czechosłowacji, na Węgrzech, w NRD, czy Albanii. „Imperia upadały tym szybciej, im większy zadawały gwałt” — pisał kardynał Stefan Wyszyński. W szczególny sposób przedstawiona została też sytuacja w Związku Radzieckim.

Warto przypomnieć sobie te wydarzenia sprzed 30 lat, odświeżyć sprawy znane, ale też dowiedzieć się wielu rzeczy ciekawych, nowych, o których w tamtych czasach nie zawsze można było mówić i nie zawsze były dostępne.

T.K.

Na zacienionym kopcu cmentarza wojskowego na Powązkach, w Warszawie, wzniesiono w końcu lat osiemdziesiątych monumentalny grobowiec. Rząd, (...) w końcu wznosił ten granitowy krzyż ponad szeroką płytą dla upamiętnienia „polskich oficerów zabitych w Katyniu”. Ale napis uściśla: „ofiar faszyzmu hitlerowskiego”. A przecież — nie ma co do tego wątpliwości — kilkanaście tysięcy oficerów Wojska Polskiego zostało zamordowanych w 1940 roku przez NKWD (...). Jakaś nieznana ręka kreśliła regularnie na grobowcu biały krzyż: jego poziome ramię zakrywało wtedy słowa „faszyzmu hitlerowskiego”.

Historia jest drugim „filarem” nauczania Jana Pawła II. Nie chodzi jednak o bezideowy kult przeszłości, który budzi mierne zainteresowanie, lecz o znajomość i świadomość przeszłości, tworzącej spójną całość — kulturę, tradycję, język — która składa się na tożsamość człowieka.

Jan Paweł II pochodzi z tego świata, w którym — jak mówi dowcip — „historia jest nieprzewidywalna”. Gdzie prawda historyczna, podobnie jak sama prawda, podporządkowana była meandrom walki klasowej, a zatem walki o władzę, z tego świata, gdzie retuszowało się fotografie archiwalne, poprawiało encyklopedie, pisało się na nowo podręczniki szkolne. W tym właśnie świecie powołaniem chrześcijan — zarówno w Polsce, jak poza nią — było „sprzeciwiać się traktowaniu ich jedynie jako przedmiot historii”.

Fragment książki

Nieznany żołnierz — historia sprzed 85 lat

Nieznany żołnierz — te dwa słowa wiążą się z pierwszą wojną światową. Nigdy przedtem nie było tysięcy poległych, których nie odnaleziono lub nie znano ich imion i nazwisk. Wśród dziesięciu milionów poległych, to ci bezimienni stanowili poważną grupę. Idea uczczenia ich pamięci powstała w Europie Zachodniej. W 1920 roku ufundowano symboliczne mogiły czczące pamięć bezimiennych poległych bohaterów: w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie. W Polsce idea Grobu Nieznanego Żołnierza została zrealizowana w 1925 roku. Pięć lat wcześniej zakończyła się wojna z bolszewicką Rosją, w obronie świeżo odzyskanej niepodległości.

Warto przypomnieć, ilu naszych żołnierzy zginęło w tej wojnie. Poległo 17 tysięcy, zmarło z ran 39 tysięcy, a rannych było 50 tysięcy.

Tak o nich mówił Naczelny Wódz — Józef Piłsudski:

„Praca była ciężka, a że była rzetelna, zaświadcza o tym tysiące mogił i krzyżów żołnierskich, rozsianych po ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, od dalekiego Dniepru do rodzinnej Wisły” (fragment rozkazu na zakończenie wojny).

Dodać należy żołnierzy polskich poległych w walkach z Ukraińcami, w liczbie 10 tysięcy.

Radość ze zwycięstwa i odzyskanej po 120 latach niepodległości stały się inspiracją do zbudowania Grobu Nieznanego Żołnierza w sercu Polski — w Warszawie. Miał on symbolizować cześć, pamięć i wdzięczność dla tysięcy poległych za Ojczyznę, także tych nieznanym z imienia i nazwiska.

Grobowiec dla Nieznanego Żołnierza umieszczono w trzech arkadach pałacu Saskiego (obecnie plac Józefa Piłsudskiego) w Warszawie. Kapituła Orderu Virtuti Militari wytypowała 15 pól bitewnych (Wilno, Lepel, Grodno, Lida, Lwów, Brody, Zadwórze, Radzymin, Ossów, Zamość, Komarów, Płock, Milejczyce, Wołkowysk, Mława), a wśród nich jedno, z którego doczesne szczątki „Nieznanego Żołnierza” miały spo-

czyć pod arkadami byłego pałacu Saskiego. Ten jeden poległy, wybrany z wielotysięcznej rzeszy bezimiennych bohaterów, miał symbolizować ich ofiarę życia. W tym szczególnym miejscu osierocone rodziny mogłyby pomodlić się za dusze poległych, zapalić znicze.

Z tych 15 pobojoisk wybrano Lwów, który dwa razy zasłynął z heroicznej obrony: przed Ukraińcami w 1918 i 1919 roku oraz przed Rosjanami w 1920 roku. Bohaterstwo „Orląt Lwowskich” w tych dwóch wojnach przeszło do legendy. Podlwojskie Zadwórze, gdzie zginęło w walce z kozakami Budionnego 300 ochotników, zostało nazwane „Polskimi Termopilami”. Chwała „Orląt Lwowskich” została krwawo okupiona. Znany dokumentalista Józef Białynia-Chołoddecki w 1924 roku podał, że w kwartalach lyczakowskich pochowano 1698 obrońców, a na cmentarzu Janowskim 753,

wielu bezimiennych. Wymienił jeszcze ponad 60 zbiorowych kurhanów.

Czy mogło być wybrane inne miejsce niż Lwów? To miasto, w uznaniu niezwykłych cnót żołnierskich, pierwsze zostało odznaczone Krzyżem Virtuti Militari jako „Zbiorowy Żołnierz”. Zawiązany we Lwowie Komitet dołożył wszelkich starań, aby dostojnej uroczystości zapewnić należyłą oprawę i opracował w najdrobniejszych szczegółach ceremoniał przeniesienia zwłok „Nieznanego Żołnierza” z kaplicy Obrońców Lwowa do katedry w dniu 30 października. Dnia 29 października 1920 roku, w godzinach popołudniowych, odbyła się ekshumacja i wybór doczesnych szczątków „Nieznanego Żołnierza”. Wobec Komisji złożonej z przedstawicieli władz duchownych, wojskowych i cywilnych, rozkopano trzy mogiły rozrzucone w różnych punktach cmentarza, a opatrzone napisami „Nieznanego Obrońca Lwowa”. Trzy trumny wydobyte z ziemi zawierały doczesne szczątki żołnierzy: szeregowca, kaprala i sierżanta. Ustawiono je przed



Grób Nieznanego Żołnierza, fot. W. Panow, repr. za Mazowsze, Wydawnictwo Bosz, Olszanica 2009

kaplicą, gdzie wyboru dokonała pani Zarugiewiczowa, której syn zginął pod Zadwórzem, a pochowany został jako nierozpoznany. Wskazała na szeregowca z roztrzaskaną nogą i przetrzealoną głową. Tulił do siebie szarą czapkę — maciejówkę, z białym orłem szerniałym od wilgoci. Wspomniana maciejówka wskazywała, że był to ochotnik.

O zmroku, rozpraszającym płomieniami potężnych zniczy, podoficerowie Wojska Polskiego przenieśli trumnę przed kaplicę Obrońców Lwowa i zaciągnęli wartę honorową.

Dzień później — 30 października 1925 roku, nastąpiło przeniesienie doczesnych szczątków „Nieznanego Żołnierza” z cmentarza Obrońców Lwowa do Archikatedry, gdzie odbyła się msza żałobna. Uroczystość religijna zgromadziła tysiące mieszkańców Lwowa i innych polskich miast.

Następnego dnia tysięczne tłumy odprowadzały trumnę z „Nieznanim Żołnierzem” na dworzec główny, skąd w asyście wojskowej odjechała do Warszawy. W stolicy, przed katedrą św. Jana, witały ją niezliczone rzesze mieszkańców, na czele z przedstawicielami władz RP, duchowieństwa i wojska. Następnie została odprawiona Msza Święta w intencji poległych za Ojczyznę, których tutaj symbolizował — wybrany z wybranych.

Dnia 2 listopada nastąpiło uroczyste pożegnanie trumny z „Nieznanim Żołnierzem” i odprowadzono ją na miejsce honorowego pochówku, pod arkadami, na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przez 14 lat międzywojennych odbywały się przed Grobem Nieznanego Żołnierza uroczystości państwowe 11 listopada i Trzeciego Maja. Tutaj składali wieńce przedstawiciele władz i społeczeństwa, a także dyplomaci obcych państw.

Na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, skąd pobrano doczesne szczątki „Nieznanego Żołnierza”, umieszczono następującej treści tablicę: „Zwłoki zabrano 29 października 1925 roku, uroczyste przewieziono w dniach 30–31 paźd. i 1 list. do Warszawy, gdzie je pochowano w mogile na pl. Marsz. Józefa Piłsudskiego, dawniej Saskim jako zwłoki »Nieznanego Żołnierza«”.

Przed wojną Grób Nieznanego Żołnierza, oprócz Warszawy, miały także: Lwów, Poznań, Kraków i Wilno.

W czasie okupacji niemieckiej Grób Nieznanego Żołnierza nie został zniszczony ze względów propagandowych, ale podczas powstania warszawskiego podzielił los stolicy. Władze komunistyczne Polski, pod dyktando Moskwy, „zrekonstruowały” mauzoleum, usuwając tablice z nazwami pól bitewnych dotyczących wojny z Rosją Radziecką i urny z ziemią z tych miejsc, wprowadzając tablice związane z I i II Armią Wojska Polskiego, Gwardią Ludową i Armią Ludową.

O prawdziwej historii tego miejsca nie wolno było pisać. Dopiero w roku 1989, pod presją społeczną, opracowano nowy wystrój mauzoleum, a w 1990 roku przywrócono mu dawną symbolikę. Na swoje miejsce powróciły tablice i urny z pobjawisk 1918–1920. Znow Grób Nieznanego Żołnierza jest miejscem uroczystości państwowych, a jego płyty strzeże warta honorowa Wojska Polskiego Rzeczypospolitej Polskiej z Orłem w koronie.

Zniszczony przez władze sowieckie w 1971 roku Cmentarz Orląt we Lwowie, został odbudowany na koszt Polski i na swoje miejsce powróciła płyta, skąd pobrano doczesne szczątki obrońcy Lwowa.

Zagórz ma też namiastkę Grobu Nieznanego Żołnierza, a jest nim: pamiątkowy, symboliczny Krzyż Powstańczy.

Jerzy Tarnawski

Arkady na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, pod którymi znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza, to jedyna dziś pozostałość po wspaniałej klasycystycznej rezydencji, czyli Pałacu Saskim. August II Mocny zakupił w 1713 roku barokowy pałac Morsztynów, zlecił jego przebudowę, która trwała do 1748 roku, czyli zakończyła się już za panowania Augusta III. Po śmierci tegoż władcy pałac pozostał własnością królów Saksonii, a w 1816 roku został odsprzedany władzom Królestwa Kongresowego. W części pomieszczeń znalazło swą siedzibę Liceum Warszawskie. W 1837 roku podjęto ponowną przebudowę pałacu, tym razem na zlecenie nowego właściciela Iwana Skwarcowa, nadając gmachowi neoklasycystyczny charakter. Wtedy właśnie w centralnej części powstała kolumnada. Od 1862 do 1915 roku w pałacu mieściło się dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojskowego armii rosyjskiej, a po odzyskaniu przez Polskę niepodległości — Sztab Generalny Wojska Polskiego. W 1923 roku przed arkadami ustawiono pomnik księcia Józefa Poniatowskiego (dziś przed pałacem Prezydenckim), a w 1925 roku pod arkadami urządzono Grób Nieznanego Żołnierza. Podczas okupacji pałac był siedzibą hitlerowskiego sztabu — został niemal doszczętnie zniszczony po upadku powstania warszawskiego w 1944 roku.

Koncepcja odbudowy pałacu powróciła w ostatnich latach. Na razie jednak nie podjęto żadnych konkretnych działań — odsłonięto jedynie fundamenty i część piwnic, wpisując je do rejestru zabytków. Prawdopodobnie koszty ewentualnej odbudowy przerosły budżet stolicy, może zresztą i lepiej — wszak charakterystyczne samotne łuki, przy których trzymają wartę żołnierze WP na trwałe wpisały się w krajobraz placu Piłsudskiego.

Droga Krzyżowa na klasztorne wzgórze

Choć już dawno minął czas Wielkiego Postu, a i Wielkanoc też za nami, warto przypomnieć uroczyste nabożeństwo Drogi Krzyżowej, które odbyło się 26 marca bieżącego roku. Bardzo licznie zgromadzeni parafianie (przybyło ponad 500 osób) podążali w modlitewnym skupieniu na klasztorne wzgórze, od stacji do stacji, niosąc krzyż i rozważając tajemnice Męki i Śmierci Chrystusa. Na poszczególnych odcinkach krzyż przejmowali przedstawiciele grup modlitewnych, młodzieży, dzieci. Nabożeństwo, któremu sprzyjała także pogoda — było wyjątkowo ciepło i — co najważniejsze — nie padał deszcz, było doskonałym przygotowaniem do przeżywania Wielkiego Tygodnia.

S.L.



Modlitwa w obronie życia

27 kwietnia, we wtorek, w Sanktuarium Matki Bożej Nowego Życia w Zagórzcu, podobnie jak w Jarosławiu, Leżajsku, Łańcucie, Przemyślu, Przeworsku, Radymnie i Rymanowie, odbędą się czuwania modlitewne zainicjowane przez Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka. Ich myślą przewodnią jest wynagradzanie za grzechy przeciwko życiu człowieka i modlitewne wsparcie działań podejmowanych w obronie życia.

Stowarzyszenie Obrońców Życia postuluje, by 27 kwietnia uczynić Narodowym Dniem Pokuty i Wynagradzania za grzechy przeciwko życiu człowieka, dniem „wielkiego modlitewnego wołania do Boga o przebaczenie i miłosierdzie dla całego narodu”.

Data nie jest przypadkowa. Właśnie 27 kwietnia 1956 roku uchwalono ustawę aborcyjną, która obowiązywała do 1993 roku. Obrońcy Życia szacują, że ofiarami tego zapisu stało się prawdopodobnie około 20 milionów nienarodzonych dzieci — ich śmierć kładzie się cieniem na dzieje naszego narodu — stąd idea takiego właśnie Dnia Pokuty. Inicjatorzy przypominają też słowa ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i Jana

Pawła II, będące wołaniem w obronie nienarodzonych. Prymas Tysiąclecia w 1977 roku apelował: „Walczyliśmy o życie każdego bez wyjątku dziecka” i przypominał: „Istną klęską w naszej Ojczyźnie są setki tysięcy istot pozbawionych życia przed narodzeniem. (...) Bóg upomni się za tymi, których powołał do życia, a których życie zostało skrócone tak, iż nie ujrzeli światła dziennego”. Kardynał Karol Wojtyła zaś w 1974 roku podkreślał: „Myszę, że największą tragedią naszego społeczeństwa, naszego narodu jest śmierć ludzi, którzy się jeszcze nie narodzili (...). I nie wiem, czym zapłacimy wobec historii za tę straszną zbrodnię”.

W zakończeniu Apelu Stowarzyszenia zawarto następujące słowa: „Niech Maryja — Matka miłosiernego Syna Bożego Jezusa Chrystusa, Królowa Polski i Matka Miłosierdzia zechce być naszą Przewodniczką i Nadzieją w dziele narodowej pokuty za grzechy przeciw życiu człowieka”. W naszym maryjnym sanktuarium prośba ta brzmi szczególnie wymownie i może stać się myślą przewodnią modlitw do Matki Nowego Życia.

J.K.

Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej

14 kwietnia bieżącego roku, w tygodniu trudnym dla całego narodu, wymagającym właśnie wiele dojrzałości i mądrości, młodzież z naszej parafii, a także z parafii w Nowym Zagórze i Zahutyńiu, przyjęła w kościele w Nowym Zagórze Sakrament Bierzmowania. Szafarzem Sakramentu był ks. biskup Adam Szal.

Oby dary Ducha Świętego spłynęły w obfitości na młodych ludzi, którzy z pełną świadomością deklarowali wierność Bogu i Kościołowi.

Sakrament Bierzmowania przyjęli:

Alan Adamkiewicz	Kamil Kocanowski
Artur Baranowski	Mariola Latusek
Gabriela Broda	Adrian Łupiński
Radosław Broda	Miłosz Milczanowski
Krzysztof Batruch	Tomasz Mołczan
Paulina Czczot	Anita Olearczyk
Sebastian Drebot	Kacper Płoski
Damian Dudek	Artur Sobolak
Maciej Fabian	Dariusz Tobiasz
Kamil Gawęcki	Angelika Walko
Elżbieta Jaroszczak	Irena Wójcik
Piotr Jaroszczak	Paulina Sitek
Michał Jaworski	



Niedziela Biblijna

18 kwietnia, podobnie jak w poprzednich latach, obchodziliśmy Niedzielę Biblijną, rozpoczynając Tydzień Biblijny. Episkopat Polski skierował z tej okazji do wiernych List pasterski, którego mogliśmy wysłuchać właśnie w tę niedzielę. Myślą przewodnią dokumentu są słowa: „Napełniajcie Wasze Życie Ewangelią”. W nawiązaniu do czytań mszalnych Biskupi zwracają uwagę na trojaki wpływ Ewangelii na życie człowieka. Po pierwsze dzięki Słowu Bożemu jesteśmy obdarzani Duchem Świętym, Duchem Prawdy, który uzdrawia chore sumienia, rozgrzewa serca, prowadzi zabłąkanych. „Dzięki mocy Ducha Pocieszyciela umiera w nas stary człowiek grzechu, a rodzi się nowy człowiek duchowy”. Po drugie Ewangelia pozwala żyć w przyjaźni z Synem Bożym, prowadzić dialog z Chrystusem, zadawać mu pytania dotyczące naszego życia. Po trzecie Ewangelia prowadzi nas do Boga Ojca, za pośrednictwem Pisma Świętego każdy wierzący odkrywa w Bogu swojego Ojca, poznaje Jego wolę i otrzymuje łaskę.

Autorzy listu przypominają słowa Jana Pawła II, będące programem Kościoła na trzecie tysiąclecie: „Mamy karmić się słowem, aby być »sługami Słowa«

w dziele ewangelizacji”. Również Benedykt XVI błogosławi „tym duszpasterzom i wiernym, którzy podejmują trud szukania w Piśmie Świętym żywego słowa Bożego i miłującej obecności Jezusa”.

Kościół i chrześcijanin żyje Ewangelią, z niej się rodzi i z niej czerpie mądrość, by iść przez świat właściwą drogą. Dlatego też Biskupi apelują: „Niech na naszym stole pojawia się jak najczęściej księga Pisma Świętego”. Przyjmujemy i umacniamy się codziennie zawartym w nim słowem życia. Pismo Święte jest bowiem jakby listem Boga do ludzi, przynoszącym słowa miłości. Zachęcają także do wspólnotowego rozważania Pisma Świętego, korzystania z nowych, bogatych w komentarze, wydań.

Niedziela i Tydzień Biblijny są zatem okazją do pełniejszego uświadomienia sobie roli Pisma Świętego w naszym życiu, podjęcia konkretnych działań, by Słowo Boże było zawsze obecne wśród nas. W tym roku zaś szczególny nacisk w przeżywaniu tych dni położony został na dzieło ewangelizacji, wciąż aktualne, także w krajach chrześcijańskich — zwłaszcza w obliczu postępującej laicyzacji społeczeństw.

J.K.

Biblioteka miejscem spotkań

Warsztaty plastyczne

Trzy marcowe spotkania w zagórskiej bibliotece na warsztatach plastycznych dla dorosłych zostały w całości poświęcone przygotowaniom ozdób na stół wielkanocny. Zaczęłyśmy od pisanek, ale nie tych wykonanych metodą tradycyjną. Nasze pisanki ozdabialiśmy metodą *decoupage*.

Decoupage, jak czytamy w encyklopedii, to technika ozdabiania przedmiotów, polegająca na przyklejaniu na odpowiednio spreparowaną powierzchnię wzoru wyciętego lub wydartego z papieru lub serwetki papierowej (technika serwetkowa). Następnie oklejona powierzchnia jest pokrywana wieloma warstwami lakieru, tak aby wzór wtopił się całkowicie w podłoże tworząc wrażenie, że jest namalowany.



Pisanki wyszły cudownie, były z całą pewnością ozdobą naszych koszyczków i stołów. Na wielkanocnym stole nie może zabraknąć baranka. Wymyśliłyśmy, że w tym roku spróbujemy zrobić baranki z masy solnej. Uczestniczki warsztatów nie były przekonane do tej techniki, uważały, że to raczej forma skierowana do dzieci. Jednak szybko zmieniły zdanie. Baranki również wyszły piękne, pomysłowo ozdobione kaszą, makaronem. Były baranki stojące i biegające... nawet takie do liczenia przed snem...

Na końcu robiłyśmy koszyczki z papierowej wikliny. Kilka pań znało już tę technikę z wcześniejszych warsztatów, inne się uczyły. I w ten sposób, w miłej atmosferze jaka zawsze jest w czasie bibliotecznych warsztatów plastycznych, powstały ozdoby do koszyczka czy na wielkanocny stół.

Wprawdzie za oknem wiosna pojawia się w tym roku dość powoli, ale my już chcemy się do niej przygotować. Wszystkie panie dbają o wygląd swoich balkonów i ogrodów, chętnie ustawiają donice z kwiatami czy ziołami. Dlatego też chcemy na dwa kolejne spotkania warsztatowe zaproponować uczestnikom ozdabianie doniczek mozaiką. Potrzebna będzie do-



nica i fragmenty płytek ceramicznych, jakie zostają w każdym domu po remoncie. Przez dwa spotkania: 27 kwietnia i 11 maja 2010 roku postaramy się stworzyć niepowtarzalną ozdobną doniczkę do domu lub ogrodu. Serdecznie zapraszamy!!!

E.R.

Spotkania Dyskusyjnego Klubu Książki dla dzieci

Pewnego dnia nad Wartą przeszła straszliwa burza, która powaliła ogromny stary dąb... „Nie był to zwykajny dąb. Było to Magiczne Drzewo. Miało w sobie ogromną, cudowną moc... Ludzie zawieźli je do tartaku i pocięli na deski. Z drewna zrobiono setki różnych przedmiotów, a w każdym przedmiocie została cząstka magicznej mocy”. Wśród nich było Czerwone Krzesło.



Choć młodzi członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki obejrzeni wcześniej znany na całym świecie cykl filmowy Andrzeja Maleszki, to z wielką przyjemnością przeczytali pięknie wydaną przez wydawnictwo Znak pierwszą część *Magicznego Drzewa* zatytułowaną *Czerwone Krzesło*. Jak opowiadali na spotkaniu 24 marca 2010, książka pochłonęła ich już od pierwszych stron. Niesamowite przygody, jakie mieli okazję przeżyć z trójką młodych bohaterów, były fantastyczne

i porywające: latający dom, most ze światła, olbrzymi lew, czy fala tsunami, a wszystko za sprawą zaczarowanego krzesła spełniającego wszystkie życzenia. Ale nie tylko magia i przygody podobały nam się w tej książce, bo była to też ciepła i wzruszająca opowieść o trochę zwariowanej rodzinie z artystyczną duszą, przeżywającej trudności finansowe i stojącej przed koniecznością podjęcia decyzji o pracy za granicą, a co za tym idzie rozstania z dziećmi.

Serdecznie polecamy tę książkę wszystkim, którzy lubią ciepłe, wzruszające, pełne magii i przygód historie.

T.Z.

10 maja, godz. 9.00 i 10.00 — lekcje biblioteczna dla uczniów dla klas III Szkół Podstawowych — „Jak powstaje książka” — prowadzenie dr Joanna Kułakowska-Lis.

20 maja, godz. 12.00 — spotkanie autorskie dla uczniów klas III Gimnazjum z p. Hanną Kowalewską.

21 maja, godz. 18.00 spotkanie DKK dla dorosłych i **22 maja** wyjazd członków DKK na koncert do Łańcuta.

29 maja, godz. 11.00 spotkanie DKK dla dzieci.

XVI Międzynarodowe Spotkania Akordeonowe

Państwowa Szkoła Muzyczna w Sanoku przyzwała już nas do tego, że co chwilę mamy dzięki niej możliwość uczestniczenia w interesujących wydarzeniach artystycznych. Jeszcze nie tak dawno brzmiały w Sanockim Domu Kultury dźwięki fortepianu na Międzynarodowym Forum Pianistycznym, a oto w ostatnich dniach, od 21 do 24 kwietnia, Sanok stał się mekką dla miłośników akordeonu.

Spotkania Akordeonowe to przede wszystkim konkurs, w którym udział wzięło 127 młodych muzyków z Polski, Białorusi, Litwy, Szwecji, Ukrainy i Włoch. Rywalizowali w kilku kategoriach wiekowych, jury oceniało także odrębnie zespoły i solistów; oddzielną kategorię stanowiła muzyka rozrywkowa. Przewodniczącym jury był prof. Włodzimierz Lech Puchnowski z Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie, nestor polskiej akordeonistyki, któremu towarzyszyli w dwóch komisjach wykładowcy uczelni muzycznych z Polski i z zagranicy.

Zmaganiom konkursowym towarzyszyły imprezy skierowane do mieszkańców Sanoka i okolic. We środe mieliśmy możliwość wysłuchania orkiestry akordeonowej AKUD „Sonja Marinković” z Serbii. Gdy na scenie zasiadło blisko 40 młodych akordeonistów, sala SDK dosłownie zadrżała w posadach. Koncert był wspaniały, orkiestra bisowała kilkakrotnie. Gdyby zamknąć oczy, można by bez trudu uwierzyć, że słuchamy całej orkiestry symfonicznej.

Następnego dnia dosłownie zaczarował publiczność Igor Kwashevich z Białorusi. Jego zróżnicowany pod względem repertuaru recital był prawdziwą ucztą muzyczną i zarazem świetną zabawą. W piątek przy wypełnionej po brzegi sali wystąpił laureat telewizyjnego programu „Mam talent” — Marcin Wyrostek, któremu towarzyszył zespół „Coloriage”. Muzycy wykonali utwory rozrywkowe.

Sobota była ostatnim dniem przeglądu. Najpierw przewodniczący jury ogłosił nazwiska zwycięzców

w poszczególnych kategoriach, podkreślając bardzo wysoki poziom uczestników, o którym świadczyły także przyznawane kilkakrotnie nagrody równorzędne. Jako mieszkańcy Zagórza znów mieliśmy powody do dumy: pierwsze miejsce w kategorii solistów do lat 18 zajął Bartek Głowacki, a drugie miejsce w kategorii zespołów kameralnych duet Bartosz Głowacki i Krystian Milasz. Serdecznie gratulujemy! Wśród laureatów znaleźli się także m.in. przedstawiciele Serbii i Białorusi, a wśród polskich ośrodków wyraźnie dominował Białystok, o czym żartował podczas wręczenia nagród profesor Puchnowski.

Koncert laureatów był potwierdzeniem talentu i wybitnych umiejętności młodych muzyków. Mieliśmy okazję przekonać się o niezwykłych wręcz możliwościach akordeonu, słuchając bardzo trudnych, ekwilibrystycznych utworów skomponowanych właśnie na ten instrument. W *Kaprysie SOS* mogliśmy bez trudu usłyszeć i telegraf nadający alfabetem Morse’a, i sonar łodzi podwodnej. Z kolei utwory transponowane na akordeon — np. wykonana przez trio akordeonowe z Bydgoszczy *Prząśniczka* Moniuszki udowodniły, że właśnie w takiej wersji te znane dzieła zyskują nową jakość. Akordeon okazał się też świetnym instrumentem kameralnym. Wspaniale brzmiał duet gimnazjalistów — akordeon i flet, a także tercet: skrzypce, akordeon i fagot. Doskonale zgrane były również zespoły — sekstet z Rzeszowa oraz Zbigband z Kutna. Byliśmy pełni podziwu dla umiejętności tych często bardzo młodych artystów, których chwilami ledwie było widać zza ich akordeonów. Wielkie słowa uznania należą się też organizatorom, szczególnie dyrektorowi Andrzejowi Smolikowi — dzięki nim Sanok stał się na kilka dni stolicą europejskiej akordeonistyki. W czasie trwania imprezy odbył się też Walny Zjazd Stowarzyszenia Akordeonistów Polskich z okazji 50-lecia istnienia tej organizacji.

J.K.

Informacje dla pielgrzymów

Przed nami pierwszy z tegorocznych parafialnych wyjazdów. Zamieszczamy zatem szczegółowe informacje dotyczące wyjazdu do Częstochowy w dniach 28–29 maja bieżącego roku.

SZLAKIEM ORLICH GNIAZD DO CZĘSTOCHOWY

28 maja

Wyjazd z parkingu przy kościele o godz. 6.00.

Jak zwykle zatrzymujemy się przy placu kolejowym i w Sanoku. Prosimy o przekazanie informacji organizatorom, jeśli ktoś będzie chciał wsiadać na trasie. Jednocześnie przypominamy, że miejsca w autobusie zajmowane są zgodnie z kolejnością wpisów na listę. Na każdego uczestnika czeka na odpowiednim fotelu karteczka z imieniem i nazwiskiem.

Pierwszym etapem pielgrzymki będzie klasztor i kościół benedyktynek w **Staniątkach**, założony w 1216 roku, gdzie od siedmiu wieków znajduje się otoczony kultem obraz Matki Boskiej Bolesnej.

Następnie zwiedzimy z przewodnikiem **zamek w Pieskowej Skale** i zobaczymy słynny ostaniec zwany Maczugą Herkulesa (ok. 2 godzin).

Kolejnym etapem pierwszego dnia pielgrzymki będą ruiny **zamku w Ogrodzieńcu**, które również zwiedzimy (ok. 1 godziny).

Po dotarciu do **Częstochowy**, o godz. 18.30 uczestniczyć będziemy we Mszy Świętej w sanktuarium na **Jasnej Górze**.

Po Mszy Świętej zakwaterowanie w Domu św. Kaspra (ul. Mąkoszy 1, bardzo blisko sanktuarium), ok. 19.30 obiadokolacja.

Po kolacji czas wolny. Osoby chętne mogą uczestniczyć w Apelu Maryjnym o 21.00

29 maja

O 6.00 udamy się do kaplicy Matki Bożej, by uczestniczyć w odsłonięciu Cudownego Obrazu i Mszy Świętej (następne Msze Święte: 6.30 w bazylice i 7.00 w kaplicy Matki Bożej)

7.30 — śniadanie

Po śniadaniu przenosimy bagaże do autokaru i udajemy się na spotkanie z przewodnikiem

8.30 — **zwiedzanie z przewodnikiem Sanktuarium Jasnogórskiego** (ok. 1,5 godziny)

Po wspólnym zwiedzaniu możliwość indywidualnego odwiedzenia Skarbcza oraz czas wolny na zakup pamiątek. Ok. 11.00–11.30 — wyjeżdżamy z Częstochowy.

Kolejnym etapem naszej wyprawy będą **ruiny zamku w Olsztynie** — zwiedzimy pozostałości warowni i okoliczne ciekawostki turystyczne (ok. 1 godziny).

Z Olsztyna udamy się do **sanktuarium Matki Bożej Patronki Rodzin w Leśniowie** (jeśli czas pozwoli przejedziemy koło kolejnych ruin zamków — bliźniaczych warowni Mirów i Bobolice). W Leśniowie zatrzymamy się na chwilę modlitwy; będzie też możliwość zakupu lokalnych produktów (np. chleb leśniowski, ciasteczka leśniowskie) i pamiątek.

Kolejny etap naszej pielgrzymki to położony w pełnym ciszy i spokoju miejscu **klasztor Karmelitów w Czernej**, gdzie znajduje się grób św. Rafała Kalinowskiego, zobaczymy także dawne pustelnie i mallowicze ruiny tzw. Mostu Diabelskiego.

Wyprawę zakończymy, oglądając ruiny potężnych **zamków: Tenczyn w Rudnie i Lipowiec**.

W drodze powrotnej, około 19.00 zatrzymujemy się w restauracji w Kochanowie na obiadokolację.

Powrót do Zagórza około 24.00

Koszt wyjazdu: 170 zł obejmuje: przejazd autokarem, nocleg w Częstochowie, dwie obiadokolacje (w Częstochowie i w Kochanowie), śniadanie, przewodnicy w Pieskowej Skale, Ogrodzieńcu, Częstochowie i Olsztynie.

Uczestnicy wyjazdu pokrywają tylko bilety wstępu do zwiedzanych obiektów:

Zamek w Pieskowej Skale: bilet normalny — 10 zł, bilet ulgowy — 7 zł

Zamek w Ogrodzieńcu: bilet normalny — 5,50 zł, bilet ulgowy — 4,50 zł. Ruchoma szopka w Olsztynie — 3 zł.

Bilety ulgowe przysługują emerytom, rencistom, uczniom. **Prosimy pamiętać o zabraniu odpowiednich legitymacji!**

W Skarbcu Jasnogórskim składa się dobrowolny datek.

Przypominamy o wpłacie pierwszej raty (50 zł) do 4 maja 2010, pozostała kwota płatna do dnia wyjazdu.

INFORMACJA DLA UCZESTNIKÓW PIELGRZYMKI NA KRESY I DO WIELKOPOLSKI

Prosimy wszystkich uczestników wyjazdu na Ukrainę o sprawdzenie — najlepiej od razu — **ważności paszportu**. Przypominamy, że musi być ważny co najmniej do końca 2010 roku.

Przypominamy także o wpłacie drugiej raty (200 zł) do 1 czerwca.

Prosimy także uczestników pielgrzymki do Wielkopolski o wpłatę pierwszej raty (100 zł) do 1 czerwca, musimy bowiem uiścić niezbędne przedpłaty.

Do zobaczenia na pielgrzymim szlaku!

Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej Jarosław 2010

W dniach od 9 do 11 kwietnia w Jarosławiu odbyło się kolejne Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej, które obchodzone jest już od 25 lat, każdego roku, w wybranych miastach. Tym razem była to trzydniowa celebrowanie Niedzieli Miłosierdzia Bożego, a nie — jak w latach poprzednich — Niedzieli Palmowej. Tegoroczne hasło brzmiało: „Bądźmy świadkami miłości, aby osiągnąć życie wieczne”.

Spotkanie Młodych gromadzi co roku rzesze młodzieży. Jarosławskie parafie z dużym poświęceniem przygotowały miejsca spotkań, modlitwy, koncertów, które młodzi wypełnili swoją radością i oddaniem dla Chrystusa. Pierwszego dnia, w piątek, zaraz po przyjeździe, wszyscy udali się do recepcji, gdzie księża przydzielali uczestnikom miejsca zakwaterowania, „grupy dzielenia” oraz wręczali przewodniki i programy spotkań. Naszym kościołem stacyjnym była parafia Miłosierdzia Bożego, gdzie po rozgoszczeniu się u rodzin udaliśmy się na nabożeństwo. Po pięknej celebrowacji ks. proboszcz, prałat Edward Chmura, przywitał dekanaty brawami. Następnie młodzież udała się do przydzielonych im domów. W sobotę rano odprawiona została Msza Święta, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. Chmura. Kolejnym punktem programu było spotkanie w 15-osobowych „grupach dzielenia”, którego hasło brzmiało: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół”. Odbywało się ono w wyznaczonych salach parafialnych i szkolnych. W miejscu spotkań, na koniec, odmawialiśmy modlitwę Anioł Pański. Wkrótce przyszła godzina obiadu, a następnie, o 14.00, zebrałiśmy się na spotkaniach z cyklu „Dumni z Ewangelii”. W wyznaczonych kościołach trwały też dodatkowe spotkania, w których każdy mógł uczestniczyć, na przykład

spotkanie z ks. Marianem Rajchlem — egzorcystą diecezjalnym, z ks. Arturem Jańcem — Dyrektorem Stowarzyszenia „Caritas” Archidiecezji Przemyskiej, a także „Wielkanocny Krąg Radości”, projekt Szkoły Nowej Ewangelizacji św. Jakuba Apostoła. Ponadto w godzinach od 15.00 do 17.00 w kościele pw. Świętego Ducha odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu „W ciszy przed Panem”. Nie zabrakło również naszej gorącej modlitwy za ludzi, którzy zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem. Po ewangelizacyjnej refleksji i adoracji udaliśmy się do domów. W niedzielę o 8.30 w salach parafialnych prowadzone były modlitwy poranne, tzw. jutrznie. Potem gromadziliśmy się w grupach dzielenia, których hasłem było „Idź i ty czyn podobnie”. O 11.00 odbył się obrzęd pobłogosławienia i przyjęcia białej szaty, którą każdy z uczestników otrzymał na spotkaniu w formie białej chusty. Zaraz potem nastąpiła procesja i Eucharystia na rynku miasta. Przewodniczył ks. arcybiskup Józef Michalik. Cała celebrowacja była bardzo piękna, a młodzież urozmaicała ją pieśnią, modlitwą i radością, wyrażoną świadectwem wiary. To był ostatni dzień spotkania. Mieszkańcy i władze Jarosławia przyjęli młodzież z wielką życzliwością. Wykazali się ogromną otwartością serc. To radosne i piękne doświadczenie, które od kilkunastu lat zachęca młodzież i duszpasterzy do kontynuowania spotkań, zapisze się także w tym roku piękną kartą.

Na miejsce, które będzie organizować spotkanie młodych w przyszłym roku wybrany został Sanok. Mam nadzieję, że — podobnie jak w tym roku — będzie wielu chętnych do przeżywania tej radości.

Monika Sobko

Renowacja elewacji zewnętrznej kościoła parafialnego

W tych dniach rozpoczynamy bardzo ważne, potrzebne, a zarazem kosztowne zadanie — kompleksową renowację elewacji zewnętrznej naszego kościoła parafialnego. Zaplanowane działania są kontynuacją prac, polegających na odwodnieniu murów oraz doraźnym zabezpieczeniu zagrożonego pęknięciem muru przy zakrystii. Podczas renowacji przeprowadzone zostaną też badania stanu murów i sklepienia kościoła, aby zapobiec ewentualnym uszkodzeniom, np. poprzez założenie specjalnych opasek. Trzeba pamiętać, że ruch samochodowy jest coraz większy, kościół stoi tuż przy drodze, a przejeżdżające tędy ciężkie samochody powodują niebezpieczne drgania budowli. Po

zbudowaniu nowej drogi do granicy ze Słowacją będzie to problem jeszcze poważniejszy.

Przygotowaniem do prac remontowych było stworzenie „Programu konserwatorskiego i kosztorysu inwestorskiego”, który opracowała mgr Kamila Wojtowicz, konserwator sztuki. Program oraz szczegółowy kosztorys wykonawczy, przygotowany przez firmę INWEST-BUD został zaakceptowany przez Starostwo Powiatowe w Sanoku, które wydało zgodę na prace remontowe, oraz oczywiście przez władze kościelne.

Podjęto także starania w celu pozyskania środków na tę inwestycję u władz województwa oraz u Wojewódzkiego

►►► 16

Konserwatora Zabytków. Otrzymane dotacje nie pokrywają niestety nawet jednej czwartej całości kosztów. Mamy nadzieję, że nasze działania zyskają wsparcie władz Miasta i Gminy Zagórz — wszak stojący przy głównej drodze kościół, sanktuarium maryjne, do którego przyjeżdża coraz więcej pielgrzymek jest wizytówką naszej miejscowości, cennym zabytkiem na terenie gminy.

Nie trzeba nawet ekspertyz konserwatorskich i inżynierskich, by stwierdzić, że nasz kościół wymaga takiego remontu, wzmocnienia i poprawy wyglądu zewnętrznego i wewnętrznego.

Ogólnie mówiąc, prace polegać będą na oczyszczeniu i malowaniu dachu, naprawie uszkodzonych elementów murów, oczyszczeniu jego powierzchni wraz z odkuciem spoin oraz rozkuciem rys i spękań, impregnacji muru preparatami blokującymi migrację soli oraz rozwój glonów, uzupełnieniu ubytków tynku, wykonaniu tradycyjnego tynku wapienno-piaskowego, pokryciu tynków farbą elewacyjną. W dolnych

partiach ścian niezbędne będzie usunięcie łąt i nawarstwień cementowych, a także tynków cementowych (ściany pokryte zostaną tynkiem wapienno-piaskowym). Planowane jest także usunięcie zniszczonych i zdeformowanych partii gzymsu fasady i wykonanie gzymsu na wzór powtarzający oryginalny kształt.

Wszystkie prace prowadzone będą zgodnie z zaleceniami konserwatorskimi, które obejmują wskazania co do konkretnych materiałów budowlanych, opracowania kolorystyki elewacji, wyboru farb i impregnatów. Oczywiście, powoduje to znaczne zwiększenie kosztów, ale jest niezbędne by kościół zachował wartość zabytkową.

Na łamach naszej gazetki będziemy informować o postępie i zakresie podjętych działań. Mamy nadzieję, że prace przebiegać będą sprawnie i dadzą oczekiwany efekt, a siedziba Matki Bożej Zagórzkiej stanie się jeszcze piękniejsza, godna przyjmowania pielgrzymów spieszących do Jej tronu.

J.K.

Aktualności parafialne

☛ **25 kwietnia** rozpoczął się tydzień modlitw o powołania kapłańskie i zakonne, szczególnie w czasie trwającego Roku Kapłańskiego powinniśmy wspierać modlitwą powołanych do służby Bożej i prosić o dar nowych powołań.

☛ **29 kwietnia** — święto św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy; 29 kwietnia obchodzimy także dzień męczeństwa duchowieństwa polskiego w czasie drugiej wojny światowej.

☛ **1 maja** — Święto Józefa Rzemieślnika, odpust w parafii w Nowym Zagórz, ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak zaprasza serdecznie na sumę odpustową (11.00); w naszym kościele Msza Święta o godz. 18.00. Ponieważ 1 maja przypada również pierwsza sobota miesiąca tradycyjnie już spotykamy się na modlitwie i czuwaniu zakończonym Apelem Maryjnym.

• **1 maja** rozpoczynamy także nabożeństwa majowe, które od-

prawiane będą w dni powszednie i święta po Mszy Świętej wieczornej.

☛ **3 maja** — Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski oraz święto patriotyczne — rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zapraszamy wiernych na Mszę Świętą o godz. 9.00, po której tradycyjnie już udamy się na Stary Cmentarz, by złożyć kwiaty pod Krzyżem Powstańczym. Pozostałe Msze Święte: 11.00, 18.00, o 17.00 w kościele w Zasławiu.

☛ **4 maja** — wspomnienie św. Floriana, męczennika.

☛ **6 maja** — święto św. Filipa i Jakuba.

☛ **7 maja** — pierwszy piątek miesiąca; okazja do spowiedzi codziennie pół godziny przed Mszą Świętą wieczorną, w piątek godzinę przed Mszą Świętą; chorych odwiedzimy jak w każdym miesiącu.

☛ **8 maja** — Uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Polski.

☛ **10, 11 i 12 maja** przypadają tzw. Dni Krzyżowe, doroczne mo-

dlitwy błagalne o błogosławieństwo Boże w pracy i o urodzaj; 11 maja zapraszamy na nabożeństwo majowe na wzgórze klasztorne.

☛ **14 maja** — Święto św. Macieja Apostoła.

☛ **16 maja** — Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Ze względu na Pierwszą Komunię Świętą suma wyjątkowo o 10.30.

☛ **16 maja** — Na Mszy Świętej o godz. 12.00 dzieciom z klas II udzielona zostanie Pierwsza Komunia Święta.

☛ **23 maja** — Uroczystość Zesłania Ducha Świętego.

☛ **23 maja** na Mszy Świętej o godz. 11.00 rocznica Pierwszej Komunii Świętej dla dzieci klas III.

☛ **24 maja** — Święto Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła. Tradycyjnie już zapraszamy osoby chore i starsze na Mszę Świętą o godz. 16.00. Pół godziny wcześniej możliwość spowiedzi. Pozostałe Msze Święte: 7.30 i 18.00.

☛ **30 maja** — Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl

Parafia Rzymskokatolicka
pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36